Nr. 52. Kraków, 26 Grudnia 1896. Rok XIII.



Organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego.

Prenumerata wraz z przesyłką pocztową wynosi: w państwie austr. rocznie 6 złr. w. a., półr. 3 złr. w. a., w W. ks. poznańskiem i całem państwie niem. rocznie 12 marek, półr. 6 marek, w Królestwie polskiem rocznie 6 rubli, półr. 3 ruble. Dla pp. Oficyalistów pryw. rocznie 4 złr. w. a. Pojedynczy numer 12 ct. w. a. Cena inseratu od miejsca wiersza dwułamowego dla członków Tow. okręg., prenumerujących „Tygodnik“ 4 centy, dla wszystkich innych 8 centów.

„Tygodnik rolniczy“ wychodzi w Sobotę każdego tygodnia. Niefrankowanych listów nie przyjmuje się. Reklamacye nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. Manuskrypta winne być opatrzone podpisem autora; nieumieszczonych nie zwraca się. Zamówienia na „Tygodnik“ i ogłoszenia, przyjmuje Administracya „Tygodnika“ przy ulicy Basztowej, l. 6, artykuły zaś należy odsyłać do Redakcyi przy ulicy Garncarskiej l. 5.

Zaproszenie do przedpłaty na „TYGODNIK ROLNICZY“

Rok XIV.

organ c. k. Towarzystwa rolniczego Krakowskiego wychodzi co Sobotę w Krakowie w formie wielkiego 1-kw. arkusza.

Pismo to poświęcone jest sprawom ekonomicznym wiejskim, wszelkim gałęziom rolnictwa i przemysłu rolniczego, oraz hodowli inwentarza żywego.

Tygodnik kosztuje w Austryi 6 złr. rocznie, 3 złr. półrocznie, 1·50 ct. kwartalnie; w Niemczech 12 mk. rocznie; w Królestwie polskiem 6 rbl.

Dla pp. Oficyalistów prywatnych rocznie 4 złr. w. a.

Cena inseratu od wiersza dwułamowego wynosi 8 centów za pierwsze ogłoszenie, następnie oblicza się po 4 centy od wiersza. Pp. Prenumeratorzy płacą za wiersz ogłoszenia 4 ct.

Przedpłatę przyjmuje Administracya **„Tygodnika rolniczego“** ul. Basztowa L. 6.

Szanownych pp. Prenumeratorów upraszamy o łaskawe przesłanie zaległej prenumeraty za II półrocze, oraz o odnowienie na I półrocze 1897.

Z Towarzystwa rolniczego.

Dnia 15-go grudnia b. r. odbyło się posiedzenie Komitetu c. k. Towarzystwa rolniczego krakowskiego pod przewodnictwem I-go wiceprezesa p. Stanisława Homolacsa i w obecności członka honorowego p. radcy Struszkiewicza. Obecni na posiedzeniu: wiceprezes p. Karol Czecz. oraz członkowie pp. Dąmbski, Dolański, Dunin, Dydyński, Konopka, prof. Leo, Lgocki, dr. Milieski, Ostaszewski, hr. Potocki, hr. Rey, Romer, inspektor Sandoz, sekretarz dr. Krzyżanowski.

Przyjęto do wiadomości: 1) podziękowanie Towarzystwa rybackiego i Towarzystwa chowu drobiu w Jarosławiu za udzielenie subwencyi; 2) nadesłany przez c. k. Ministeryum skarbu protokół stenograficzny z ankiety o opodatkowaniu giełdy; 3) nadesłany przez c. k. Ministeryum rolnictwa ostatni zeszyt dzieła: *Album der Rinderracen Oesterreichs*; 4) nadesłany przez c. k. wiedeńskie Towarzystwo rolnicze protokół z ostatniego Walnego Zgromadzenia; 5) pismo fabryki *Carbolineum;* 6) sprawozdanie komisyi, wysłanej do Lwowa w sprawie statystyki rolniczej; 7) podwyższenie subwencyi ministeryalnej na *Tygodnik* z 500 na 1000 złr. pod warunkiem dawania 100 egzemplarzy Zarządowi głównemu Towarzystwa „Kółek rólniczych“; 8) protokół z posiedzenia komisyi dla chowu koni.

Uchwalono ogłosić w *Tygodniku rolniczym*:

1. Wykaz otrąb, nadesłany przez c. i k. Intendenturę 10 korpusu w Przemyślu;

2. pismo c. k. krakowskiej Dyrekcyi ruchu w sprawie zniżeń taryfowych, zarazem wyrazić podziękowanie tejże c. k. Dyrekcyi ruchu;

3. pismo c. k. Ministerstwa rolnictwa w sprawie wystawy w Paryżu w streszczeniu i podać takowe do wiadomości Towarzystw rolniczych okręgowych;

4. artykuł o zakładaniu spółek mleczarskich w kraju, w którymby zaznaczono z naciskiem gotowość Ministerstwa rolnictwa do subwencyonowania każdej z tych spółek.

Odroczono zatwierdzenie statutu Towarzystwa rolniczego okręgowego w Mielcu, sprawę *Tygodnika rolniczego* i uchwałę co do sprawozdania komisyi, której polecono wypracować wnioski, zmierzające do zbliżenia „Kółek rolniczych“ do Tow. rolniczych okręgowych.

Uchwalono na wniosek dra Dąmbskiego zwołać ankietę celem zastanowienia się nad dolą robotników wiejskich, niemniej zwrócić się do Ministerstwa oświaty z prośbą o przyspieszenie założenia stacyi doświadczalnej w Krakowie.

W myśl żądania Ministerstwa rolnictwa polecono subwencyonowanej spółce mleczarskiej w Królówce złożyć sprawozdanie ze swej czynności najdalej do 10-go kwietnia 1897 roku.

Na wniosek sekcyi hodowlanej uchwalono upoważnić pp. Czechowskiego, Kisielewskiego i Kierwińskiego do sprzedaży buhai, znajdujących się w ich oborach, za zwrotem całej, względnie połowy ceny kupna do kasy Komitetu i przyjęto do wiadomości sprzedaż buhaja, znajdującego się w posiadaniu p. Płockiego, niemniej polecono zwiedzić p. inspektorowi oborę p. Rydla.

W sprawie przyznanej subwencyi na podniesienie hodowli bydła w powiecie Nowotarskim uchwalono:

a) Przesłać podziękowanie c. k. Ministerstwu i zarazem donieść, że Komitet zastosuje się do otrzymanego reskryptu; obory będą tworzone z dwóch sztuk, a w razie możności z czterech.

b) Towarzystwo rolnicze okręgowe w Nowym Targu zawezwać o nadesłanie listy imiennej zgłaszających się do 15 lutego, oraz o przedłożenie sytuacyjnego szkicu miejscowości, w których będą pomieszczone wzmiankowane obory.

c) Wezwać Towarzystwo w Nowym Targu, aby zwołało zebranie osób, które otrzymać mają wzmiankowane obory, celem wyboru męża zaufania dla zakupna bydła.

d) Towarzystwo nowotarskie ma mieć inspekcyę nad oborami, oraz nad użyciem nawozów sztucznych.

e) Na utrzymanie dwóch buhai ma być udzielony odpowiedni fundusz.

f) Ministerstwo rolnictwa upraszać o wyasygnowanie reszty przyznanej subwencyi.

Przekazano memoryał c. k. Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie delegatom Komitetu, którzy wezmą udział w obradach nad tą sprawą.

Na wniosek sekcyi rolniczej uchwalono zwołać w pierwszych dniach stycznia ankietę rzeczoznawców w sprawie założenia hali targowej na chmiel w Krakowie, domagać się od rządu dalszego zniżenia ceny kainitu z 70 ct. za cetn. metr. do poziomu rzeczywistych kosztów produkcyi, budowy kolei lokalnej z kopalni do dworca w Kałuszu i dostarczania towaru bez opakowania.

Uproszono pp. prof. Lubomęskiego o wypracowanie odpowiedzi na zapytanie Ministerstwa rolnictwa co do potrzeby wprowadzenia ulepszonej miary zbożowej i dra Milieskiego o ułożenie krótkich wskazówek dla włościan nowotarskich co do sposobu używania kainitu.

Ministerstwo roln. zawiadomiło Komitet o urządzeniu pięciodniowego kursu celem rozszerzenia znajomości uprawy roślin pastewnych, zarazem Ministerstwo zawiadomiło, że udziela kandydatom stypendyów w kwocie 50 złr. Ponieważ kwota ta jest niewystarczającą, postanowiono zażądać odpowiedniej subwencyi na ten cel od Wydziału krajowego.

Wreszcie uchwalono popierać usiłowania p. Seelinga, zmierzające do podniesienia sadownictwa i zażądać od Ministerstwa rolnictwa subwencyi na uprawę udoskonalonych gatunków ziemniaków.

Ankieta Towarzystwa gospodarskiego we Lwowie*).

Dnia 2 grudnia odbyło się we Lwowie posiedzenie komisyi ankietowej, zwołanej poleceniem Rady ogólnej Towarzystwa gospodarskiego. Szło o powzięcie uchwały wobec wniosku dra Kornela Paygerta, przedłożonego XXXI Radzie ogólnej Towarzystwa, a żądającego założenia w naszym kraju spółki handlowo-komisowej. W obradach komisyi wzięli udział jako prezes, dr. Tadeusz Pilat, jako członkowie dr. W. Pilat, prof. dr. Steczkowski, prof. dr. Ochenkowski, dyrektor Banku hipotecznego w Tarnopolu Nikorowicz, dyrektor krajowego składu zboża Porczery, Jan Breyer, Leszek Wiśniowski, prezes Rady powiatowej kamioneckiej Torosiewicz i wnioskodawca dr. Paygert. Pierwszy przemawiał wnioskodawca, dając zebranym jasny pogląd na dotychczasowy stan sprawy i roztaczając swoje projekty co do powstać mającej instytucyi. Plan przymusowej organizacyi rolników przedłożył już w r. 1893 Radzie państwa minister rolnictwa Falkenhayn. Znał on dokładnie stan rolnictwa w Austryi i wniosek jego był dowodem ciągłej troski o dobrobyt rolników. Projekt

*) Z *Głosu Narodu*.

jednakże nie przeszedł. Dlaczego? Oto był on zbyt ogólnym, nie można bowiem ustanowić jednej normy dla wszystkich krajów monarchii, a w szczególności wszelka organizacya rolnictwa wymaga bardzo dokładnej specyalizacyi ze względu na odmienne stosunki, panujące w poszczególnych krajach.

Dzisiejszy minister rolnictwa, hr. Ledebur, wznowił projekt przymusowej organizacyi rolniczej. Ale nowy ten wniosek, opracowany wśród najnowszych doświadczeń, nie bez uwzględnienia nawet stosunków pruskich i przedłożeń Semu pruskiego, ma wszelkie widoki świetnego zwycięstwa. Błąd, który uniemożliwił urzeczywistnienie projektu hr. Falkenhayna jest tu szczęśliwie ominięty. Hr. Ledebur liczy się sumiennie z różnicą stosunków w pojedynczych krajach, uwzględniając dokładnie ich potrzeby ekonomiczne i socyalne. Na tle ogólnej ustawy rozwinie się ustawodawstwo partykularne, opracowane przez Sejmy, liczące się z indywidualnemi potrzebami rolników. Projekt daje Sejmom wolność idącą tak daleko, że pozwala im nawet wyłączać niektóre okolice, od przymusu zakładania rzeczonych Stowarzyszeń rolniczych. Aby dźwignąć się z obecnego przesilenia, największą wagę przyłożyć należy do korzystniejszego spieniężania płodów. Dlatego według §. 11 projektu mają Stowarzyszenia zakładać wspólne składy, sklepy, rzeźnie, piekarnie, a zarazem zakupywać płody rolnicze Stowarzyszeń i zajmować się sprzedażą. Wnioskodawca dr. Paygert dodał tu do dawnego swego wniosku jeszcze jeden paragraf, a mianowicie ten, że Stowarzyszeniom nie wolno wdawać się w ryzyka, przyczem jednakowoż unikać należy jednostronnego pojęcia, sprowadzającego zabójczą obojętność i ospałość. Przedłożenie hr. Ledebura pamięta o tem i dozwala Stowarzyszeniom prowadzić przedsiębiorstwa także na własny rachunek i za wyraźną wolą większości stowarzyszonych. Przeprowadzenie przymusowej solidarności w sprawach rolnictwa wymaga u nas wielkiej ostrożności i rozwagi, bo jasnem jest, że własność mniejsza nie może uczynić zadość żądaniom handlu w tak doskonałej mierze jak rolnik większy, posiadający lepsze narzędzia gospodarskie. Gorszą jeszcze rzeczą jest fakt, że większość włościan naszych nie posiada zgoła żadnego pojęcia o słowności handlowej, a uwzględnić to trzeba, by gorszy produkt włościański nie psuł reputacyi towaru większych gospodarzy i kredytu Stowarzyszeń.

Po przemowie dr. Paygerta wszczęła się ożywiona dyskusya. Wykazała ona dokładnie, jak wielu przeciwników znajdzie u nas jeszcze przymusowa organizacya rolnictwa.

Większość członków komisyi oświadczyła się stanowczo za organizacyą dobrowolną, powołując sie w tej mierze na analogiczne oświadczenia Sejmu. Za czem podnoszono rozmaite zarzuty. Pierwszym była niesłowność producentów, zamieniających często zaliczkę w dług wekslowy, zamiast trzymania się kontraktu terminowej odstawy zboża. Ważną również jest rzeczą rachowanie się z prądami i cenami panującemi na wielkich światowych targach zbożowych, która to znajomość stosunków umożliwić może uniknięcie gwałtownych skoków cen, zawsze przynoszących szkodę rolnictwu. Potrzebną tu jest zatem umiejętna sprzedaż zboża i pewien system w tej produkcyi handlowo rolniczej. Podniesiono także projekt, aby Stowarzyszenia te nie organizować jako spółki krajowe, ale raczej jako spółki obwodowe. Przeciwko temu przemawia jednakowoż zarzut, iż spółki takie nie mogłyby pomyślnie się rozwijać dla wysokich cen administracyi, dla braku znalezienia nieraz w mniejszych okręgach ludzi uzdolnionych do kierowania spółkami, a wreszcie dla braku powagi i dostatecznej siły przyciągającej doń rolników. Po dłuższej dyskusyi przyjęto wniosek referenta, aby obecne obwody dyrekcyi skarbu stanowiły mniejwięcej terytorya powstać mających Stowarzyszeń, które znowu będą podlegać naczelnemu syndykatowi krajowemu.

Wnioski referenta przeszły zatem do komisyi fachowej. Prof. Pilat przedłoży teraz uchwałę komisyi centralnemu Komitetowi, który komisyi ankietowej powierzy dokładne opracowanie statutu; raz zaś opracowany statut można będzie już w marcu przedłożyć ogólnej Radzie Towarzystwa gospodarskiego.

Nowe niebezpieczeństwo dla naszego rolnictwa.

Wiener Landw. Zeitung podaje w Nr. 100 pisma swego wiadomość ze Lwowa, że z inicyatywy brodzkiej Izby handlowej, c. k. Ministerstwo handlu zarządzić ma w Wiedniu konferencye dla zastanowienia się nad wznowieniem obniżenia taryfy transportowej dla zboża rosyjskiego. Uczestnikami tej konferencyi mają być przedstawiciele Izb handlowych w Brodach, Lwowie, Krakowie i Czerniowcach, oraz magazynów handlowych w Podwołoczyskach. Dla okrycia całej sprawy płaszczykiem bezstronności, mają być powołani także delegaci Towarzystw rolniczych we Lwowie, w Krakowie i Czerniowcach. Chodzi tu o wznowienie tak szkodliwych dla rolnictwa austryackiego opustów taryfowych dla rosyjskiego handlu tranzytowego, które za zezwoleniem rządu przyznanem było przed trzema laty. Odnośnie do tej umowy, tak rządowe jak i prywatne koleje, ustanowiły dla przewozu zboża rosyjskiego od granicy aż do Szwajcaryi, taryfę wyjątkową po 2·25 ct. od klm. za 1000 kg. zboża. Na podstawie tej umowy kupcy rosyjscy płacą od wagonu za przestrzeń 1000 klm. 1·10 złr., gdy austryaccy przy tej samej przestrzeni opłacać muszą 1·73 złr., a zatem na każdym cetn. metr. więcej o 63 ct.

Jakkolwiek wiadomość ta nie jest jeszcze pewną, a przynajmniej Towarzystwo rolnicze krakowskie nie

otrzymało wezwania do wyznaczenia na konferencyę delegata, to wszakże powinniśmy zawczasu poczynić wszelkie możliwe kroki dla zapobieżenia ponowieniu podobnej umowy, dotykającej w pierwszym rzędzie producentów naszych. Nie jest ona obojętną i dla handlu państwowego, dlatego *Wiener Landw. Zeitung* powstaje przeciw niej w gorących wyrazach, przedstawiając, iż koncesya podobna czyni nietylko illuzorycznem cło nałożone na zboże rosyjskie, lecz niszczy jednocześnie wszelkie środki, przedsiębrane przez rząd, dla uzdrowienia naszego rolnictwa. Ułatwienia podobne przewozu zboża rosyjskiego utrudnia nam konkurencyę przy sprzedaży produktów naszych do Szwajcaryi i południowych Niemiec, a nawet czyni to niemożliwem, gdyż wskutek podobnego obniżenia kosztów przewozu zboża rosyjskiego, może być ono ofiarowane na targach szwajcarskich taniej, aniżeli austryackie. Konkurencya ta objawia się także i na naszych targach wewnętrznych, gdyż przewóz tranzytowy odbywa się nieuczciwie i część tego zboża wyładowywaną bywa na austryackich stacyach granicznych, by cofnąć je potem o kilkaset klm. w głąb kraju na targi nasze, gdzie mimo tego ofiarowane być może taniej od miejscowego. Nadużyciu temu trzeba przypisać okoliczność, iż w r. 1893 cała kawalerya austryacka w Czechach zaopatrzoną była w owies rosyjski; nadano go z przeznaczeniem na stacyę graniczną w Furth, a ztamtąd cofnięto przy zwykłej już opłacie o 70 klm. do Klattau.

Z jakiego więc kolwiek stanowiska sprawę tę rozważać będziemy, to ostatecznie musimy przyjść do przekonania, że taryfy tranzytowe dla zboża rosyjskiego oddziaływują bardzo szkodliwie na i tak już podupadłe rolnictwo nasze. Gdyby ulgi podobne przynosiły przynajmniej jakie korzyści ogólne, to możnaby je po części wytłómaczyć, ale czynić to jedynie dlatego, by pomnożyć dochody kolei rządowych i prywatnych, stykających się z rosyjskiemi, nie jest rzeczą dającą się usprawiedliwić. Jeszcze zdrożniejszem byłoby uwzględnienie korzyści, jakie osiąga przez to kilku lub kikunastu handlarzy zboża w Brodach i Podwołoczyskach. Jeżeli chodzi o to, by koleje nasze miały większy ruch frachtowy, to niech obniżą taryfę dla eksportu produktów krajowych, wskutek czego moglibyśmy wysyłać zboże nasze z korzyścią za granicę.

Niektórzy utrzymują, że podobne obniżanie taryf do Rosyi, ma źródło w uprzejmości politycznej. Gdyby tak było istotnie, to zważyć należy, iż zadaniem wysokiej polityki nie może być osłabianie gospodarczego stanu państwa. Przykłady innych państw pouczają nas dostatecznie, iż ubezpieczenie własnych interesów gospodarskich zgadza się bardzo dobrze ze stosunkiem przyjacielskim z krajem zaprzyjaźnionym. Stosunek ten nie zostanie naruszony i między Rosyą a Austro-Węgrami, jeżeli rząd nasz w przyszłości więcej uwzględniać będzie na korzyść własną sprawy taryfowe, nie poświęcając je korzyściom Rosyi. Bierzmy przykład ze sprzymierzonego z nami państwa niemieckiego, czy uczyniło ono dla kraju zaprzyjaźnionego chociażby jedno ustępstwo, któreby narażało na stratę własnych jej mieszkańców; przeciwnie, pod wszelkimi możliwymi pozorami, a nawet środkami nie koniecznie właściwymi, ochrania ono swoich obywateli, nie czyniąc nic dla pięknych oczu swoich sąsiadów. My jednak jesteśmy zawsze uprzejmi i pozwalamy wszystko robić z sobą. Już dla samej reputacyi powinniśmy się raz otrząść z tego.

Rezultatem mającej się odbyć konferencyi nie powinno być pod żadnym względem uszkodzenie naszych ekonomicznych interesów Sprzeciwiałoby się to wszelkim zdrowym pojęciom o polityce ekonomicznej państwa. Trzeba pamiętać, że mimo niekorzystnego obecnie położenia, rolnictwo jest zawsze najsilniejszą podstawą państwa i społeczeństwa, więc już i z tego powodu zasługuje na ogólne uwzględnienie i poparcie, zamiast narażenia go na ciężkie szkody, jakie poniosłyby wskutek przyznawania obniżek dla transportu zboża rosyjskiego.

Że niebezpieczeństwo podobne rzeczywiście istnieje, widzimy ze świeżo wniesionej interpelacyi w Radzie państwa. Wiemy, iż p. minister rol. ożywiony jest najlepszemi chęciami przysparzania ziemianom wszelkich możliwych środków do dźwignięcia się z obecnego upadku; pożądanym byłoby jednak, ażeby i szanowni jego koledzy uznali ten kierunek, jako nieodzowny i zmienili nieco swoje dotychczasowe zapatrywanie. Co do nas, to spodziewamy się, że członkowie „Koła polskiego“ użyją wszelkich starań, ażeby nie dopuścić do owego wznowienia obniżeń taryf transportowych dla zboża rosyjskiego.

Czy z pomiaru krów można mieć jakie wskazówki co do ich mleczności?

Pytaniem powyższem zajmowali się świeżo tak prof. dr. M. Wilkens w Nr. 74 *Wiener Landw. Zeitung*, jak również prof. dr. Emil Pott w Nr. 91 tegoż pisma. Odpowiedź obydwóch tych autorów jest stanowczo przecząca. Mleczność krów, tak pod względem ilości jak i jakości produktu, jest w pierwszym rzędzie właściwością indywidualną, znaleźć ją można rozwiniętą w wysokim stopniu u pojedynczych krów najrozmaitszych kształtów. Prof. Pott utrzymuje, iż przy badaniu i pomiarach, jakie przeprowadził na krowach odmiennych ras, zawodów i typów, znalazł jednostki wyróżniające się większą mlecznością zarówno wśród krów wysoko jak i krótkonogich, tak wśród cienko jak i grubokostnych, z krzyżem długim lub krótkim, o wąskiem lub szerokim ukła-

dzie żeber, z piersiami szczupłemi lub szerokiemi i głębokiemi.

Wiadomem już jest oddawna, że teorya o tak zwanych zwierciadłach okazała się błędną, ale nawet i rozwój wymienia nie daje podstawy do osądzenia mleczności krowy. Niektóre z nich dają obficie mleka, mimo małego wymienia, które może zawierać więcej materyi gruczołowej, aniżeli wymie duże. Zresztą i przy szczuplejszej ilości tej materyi może być wyższa mleczność, gdyż odnawianie się celek w gruczołach drobnych bywa zwykle energiczniejsze i szybsze, aniżeli w wielkich. Co do tłuszczu mlecznego, to ten wytwarza się nietylko przez rozpadanie się materyi gruczołowej, ale pochodzi również bezpośredno od cyrkulującego w organizmie tłuszczu pokarmowego lub ciała zwierzęcego, jak to ma się odbywać szczególnie u krów rasy Jersey, które w ogóle nie odznaczają się obficie rozwiniętymi gruczołami mlecznymi.

Również właściwość skóry i sierci, której gruczołki mogłyby mieć pewien stosunek z gruczołami mlecznymi, nie daje żadnej pewnej podstawy do ocenienia mleczności. W jednej i tej samej oborze znajdziemy nieraz krowy o zupełnie odmiennyah właściwościach co do skóry i sierci, które mimo tego są bardzo mleczne. Szukanie zatem pewnej zawisłości między mlecznością krowy, a jej budową czy kształtami, jest zdaniem prof. Potta rzeczą, nie prowadzącą wcale do celu. Przypadkowo możeby dała się znaleźć jakaś pozorna zależność w tym względzie, co jednak dla umiejętności i praktyki miałoby to samo znaczenie, jak np. orzeczenie statystyka, który zbadawszy, że przeważna liczba muzyków miała nos orli, chciałby wysunąć z tego wniosek, że dzieci, posiadające ten kształt nosa, wykażą również zdolności muzykalne.

Mierzenie zwierząt stało się w ostatnich latach modnem, upowszechnia się więc mniemanie, iż za jego pomocą można oznaczyć wszelkie ich właściwości. Niema zresztą wątpliwości, iż przy ocenianiu zwierząt stają się pomiary bardzo cennym środkiem pomocniczym. Szczególnie ważnymi są one dla hodowcy, gdyż osądzenie podług oka bywa często bardzo mylnem. Gdyby kto jednak zdanie swoje chciał oprzeć przedewszystkiem na rozmiarach ciała, a nie na odpowiednich zdolnościach i właściwościach zwierzęcia, popełniłby ten sam błąd, co sędziowie wystawy, orzekający jedynie podług dokonanych pomiarów. Szczególnie odnosi się to do krów, których dojność i jakość mleka da się ocenić jedynie przez próby i rozbiór. Ważnym tu czynnikiem jest również korzystne wyzyskanie paszy. Mamy wiele krów, a nawet całych obór, które wychowane na szczupłej paszy, nie wykażą odpowiednich zysków przy karmie obfitej. U innych znowu można otrzymać większą mleczność tylko zapomocą dobrej paszy lub odpowiedniego sposobu żywienia, a są i takie, które przy należytym doborze karmy dadzą nietylko więcej, ale i tłustszego mleka. Czyż wszystkie te właściwości, fizyologicznie odmiennie usposobionych krów, dadzą się oznaczyć zapomocą pomiarów ciała?

Jak wszystkim nowościom, tak również i mierzeniu bydła nadano przesadne znaczenie. Umiejętności nie przyniosło ono wielkiego pożytku. Od zarzutu tego nie są wolne nawet pomiary, które od lat kilku przeprowadzają się dla uzyskania normalnych rozmiarów rozmaitych ras, szczególnie bydła nizinnego. Zdaniem prof. Potta nie może to udać się nigdy, bo jest rzeczą wprost niemożliwą. Trzeba tylko zważyć, iż rozmiary korpusu zależą po największej części od jakości pożywienia, utrzymania, ćwiczenia i użytkowania zwierząt, że zatem rasy nasze nie przedstawiają typów niezmiennych, lecz podlegają ciągłym przeistoczeniom i że szczególnie rasy uszlachetnione uważać należy, jako mające kształty przejściowe. Rozmiary korpusu, które obrachujemy dzisiaj jako przeciętne większej części zwierząt pewnej rasy, w niedalekiej przyszłości nie będą miały żadnego już znaczenia. Typ rasowy, o ile jest on wynikiem kształtów i rozmiarów ciała, zmienia się pod wpływem hodowli, pożywienia, utrzymania i użytkowania zwierząt. W każdym razie rozmaite rasy nie podlegają owym przemianom w jednakowym stopniu. Rasy, które pozostają w tych samych pierwotnych warunkach, tak zwane rasy naturalne, ulegają najmniej zmianom i zatrzymują swe kształty i rozmiary przez dłuższy szereg lat. Porównajmy jednak nasze obecne, wysoko uszlachetnione Simmenthale z ich przodkami z przed 25 laty, a przekonamy się, że powstało między niemi zaledwie ogólnikowe tylko podobieństwo. Przykład ten, jak i wiele innych, któreby można przytoczyć, wykazują, że mierzenie zwierząt może tylko wtedy prowadzić do pewnego celu, jeżeli jest wykonane jednocześnie w tej samej okolicy i wśród licznej ilości zwierząt, które w danej chwili uchodzą za typowe i w jednakowy sposób są hodowane i żywione. Uważać jednak należy, by stan wykarmienia był jednakowy, wolny od zapasienia. Pomiary takie mogą mieć poniekąd wartość historyczną.

ROZMAITOŚCI.

Projekt o zawodowych spółkach rolniczych otrzymali członkowie Rady państwa 16 b. m. w egzemplarzach drukowanych w celu zapoznania się z tym materyałem, z czego wynika, że rząd zamierza projekt tej ustawy załatwić jeszcze zapomocą obecnej Rady państwa.

W motywach do projektu powiada rząd, „że elaborat nie przedstawia zupełnej organizacyi agrarnej, ale zawsze czyni się tu pierwszy krok do znacznego przekształcenia położenia rolnictwa w ten sposób, że nie tworzy się organizacyi zawisłej od przypadków i

miejscowych interesów szczególnych, lecz tworzy się taką, która opiera się na zasadach ustawodawczych z punktu widzenia prawa publicznego, a więc uchodzi jako czynnik potęgi. Cała ta organizacya ma tworzyć w pierwszym rzędzie punkt moralnego oparcia dla całego stanu zawodowego, zachętę dla jednostki, że przynależy do wielkiej całości; a w końcu ma ona umożliwić zastępstwo interesów z głosem poważnym, ponieważ głos ten reprezentować będzie — w przeciwieństwie z głosem spółek dobrowolnych — zaiste głos rolników. Organizacya ta musi być jednak przymusowa, jeżeli ma dopiąć swego celu. Ale w tę przymusową formę będzie można stopniowo wprowadzić — odpowiednio do rozwoju pojedynczych spółek i stosunków miejscowych — obfity materyał właściwej pracy gospodarczej".

Stan zasiewów w Rosyi, w krajach zachodniej Europy i w krajach zamorskich. — Druga połowa listopada była sucha i mroźna w południowej strefie cesarstwa; na zachodzie nawet twardo jesienna; natomiast na dalekiej północy, pomiędzy morzami Bałtyckiem, a Białem, zapanowała dość znaczna, jak na tamte strony, odwilż, po której w ostatnich dniach t. m. nastały silne mrozy. Śniegi znaczne spadły tylko na wschodzie środkowej strefy cesarstwa. W tamtych stronach stan zasiewów nie wzbudza obawy. Zadawalającym jest także w części środkowej dorzecza Dniepru, w gub. wołyńskiej i przyległych powiatach grodzieńskiej, mińskiej, mohylowskiej, kijowskiej, podolskiej. Dalej na południe ku morzu Czarnemu, gdzie po zupełnie suchej jesieni dopiero w listopadzie spadły deszcze, po których zaraz nastąpiły silne mrozy, słaba jest nadzieja ocalenia ozimin. Mniej rozpaczliwy, ale także mało zadawalający jest stan ozimin w strefie pomiędzy Dnieprem, a Donem, a nawet w guberniach południowo-środkowych. Podobnie jak w strefie czarnomorskiej Rosyi, zbyt sucha jesień z wczesnymi przymrozkami źle wpłynęła na stan ozimin w krajach naddunajskich, szczególnie Rumunii i dolnej Bułgaryii. — W krajach dalekiego zachodu, szczególnie Francyi, obszar zasiewu ozimego zmniejszył się blisko o $^1/_4$, a z pól obsianych przynajmniej $^1/_3$ jest w stanie mało zadawalającym, z powodu niepomyślnych warunków atmosferycznych podczas siewu. Podobnież w Anglii, Belgii i Holandyi, oraz w zachodnich Niemczech, stan zasiewów wiele pozostawia do życzenia. — Przeciwnie w Stanach Zjednoczonych Ameryki północnej, stan zasiewów ma być pomyślny. Obszar zasiewu pszenicy ozimej powiększył się: zajmuje 24600 tys. akrów o 1100 tys. więcej, niż przed rokiem. — Po długotrwałej suszy w Indyach wschodnich zaczęły padać deszcze. Zmniejszy to rozmiary klęski głodowej o tyle, że może ocalić tę część obsiewu, która jeszcze całkiem nie przepadła. Przychodzi jednak zbyt późno, aby zapobiedz niedoborowi. W każdym razie o eksporcie z Indyj, również i Australii w roku przyszłym nie może być mowy. Oprócz pszenicy, w Indyach nie dopisał ryż; zbiór jego w Bengalu wynosi ledwie $^3/_4$ średniego. Bardziej jeszcze produkt ten nie dopisał we Włoszech, gdzie zebrano tylko $^2/_3$ ilości średniej. — Widoki zbiorów w Ameryce południowej, a zwłaszcza w Argentynie, gdzie już nadchodzi pora żniwa, znowu się pogorszyły skutkiem pokazania się szarańczy.

Najlepsza pora do spuszczania drzewa. We Francyi zrobiono następujące doświadczenie: w jednej porębie wybrano cztery jodły jednakowego wieku, zupełnie zdrowe, wyrosłe na gruncie posiadającym jednakowe własności i ścięto je w rozmaitych porach, mianowicie: jedną w końcu grudnia, drugą w końcu stycznia, trzecią w końcu lutego, czwartą nareszcie w końcu marca. Cztery te sztuki zostały w taki sam sposób wyrobione na belki jednakowej długości i grubości, następnie wysuszone w jednostajnych warunkach. Opór, jaki te belki, podparte w obu końcach, a obciążone na środku, okazały na zgięcie, wynosił: dla belki z drzewa ściętego w grudniu 100, dla ściętej w styczniu 88, dla następnej, ściętej w lutym 80, wreszcie dla marcowej 62. Podobneż wyniki otrzymano pod względem wytrzymałości i twardości drzewa; słupy wyrobione z powyższych czterech jodeł, zakopane do ziemi, zachowały się w różny sposób, mianowicie grudniowe jeszcze po 16 latach okazały się zupełnie zdrowemi, pozostałe zaś już po upływie 3 do 4 lat były zmurszałe i z łatwością mogły być złamane. Takież same rezultaty otrzymano przy doświadczeniu z dębiną. Stąd wynika, że miesiąc grudzień jest najwłaściwszą porą do ścinania drzew, zwłaszcza iglastych, oraz dębów.

OZNAJMIENIA.

Magazyn wojskowy w Rzeszowie począwszy od

grudnia 1896	ma do pozbycia	75	cetn. metr.
stycznia 1897	„ „	75	„ „
lutego „	„ „	150	„ „
marca „	„ „	75	„ „
kwietnia „	„ „	150	„ „
maja „	„ „	97·5	„ „

Cena za 1 cetn. metr. 3·25 ct. w. a., prócz kosztów ładowania itp.

Magazyn wojskowy w Stryju począwszy od

grudnia 1896	ma do pozbycia	60	cetn. metr.
stycznia 1897	„ „	45	„ „
lutego „	„ „	45	„ „
marca „	„ „	45	„ „
kwietnia „	„ „	45	„ „
maja „	„ „	45	„ „

Cena za 1 cetn. metr. 3·83$^{5}/_{10}$ cet. w. a., prócz kosztów ładowania itp.

Przemyśl, dnia 23 listopada 1896 r.

Z Intendantury c. i k. 10 korpusu.

L. 97.152.

Okólnik c. k. Namiestnictwa

do wszystkich PP. c. k. Starostów i do WW. PP. Prezydentów miast Lwowa i Krakowa.

Pomimo tutejszych okólników z dnia 21 sierpnia 1895 r. L. 63.498 i 19 września b. r. L. 78.535, bywają rubryki paszportów bydlęcych dotychczas jeszcze wypełniane niedbale i pismem nieczytelnem, co daje powód do zażaleń ze strony władz, które w przypadkach stwierdzenia chorób stadnych nie są w stanie odczytać dat, koniecznie potrzebnych do wykrycia ewentualnie tajonych źródeł zarazy.

Aby stanowczo uchylić powód do podobnego rodzaju zażaleń w przyszłości, c. k. Namiestnictwo wzywa Pana c. k. Starostę, aby zalecił Zwierzchnościom gminnym i przełożonym obszarów dworskich sprawienie odpowiednich stampiglij (najlepiej kauczukowych) z nazwami gminy (obszaru dworskiego) powiatu i kraju, którymiby odnośne rubryki paszportów bydlęcych oznaczać można.

Rozumie się samo przez się, że wszystkie inne rybryki takich paszportów winny być wypełniane zawsze jak najdokładniej i pismem czytelnem.

Lwów, dnia 16 listopada 1896 r.

Za c. k. Namiestnika:
Lidl w. r.

L. 105.407.

Obwieszczenie.

Ze względu na obecny stan zarazy pyskowo-racicowej w Galicyi, c. k. Rząd krajowy w Opawie znosząc swe rozporządzenie z dnia 17 listopada b. r. L. 22.395. (tutejsze obwieszczenie z dnia 23-go listopada b. r. L. 100.962), wzbronił rozporządzeniem z dnia 29 listopada b. r. L. 23.301, wprowadzać do Szląska zwierzęta racicowe z następujących zarazą pyskowo-racicową nawiedzonych powiatów Galicyi, a mianowicie: Biała, Bóbrka, Bohorodczany, Borszczów, Brody, Brzeżany, Cieszanów, Chrzanów, Dąbrowa, Dobromil, Dolina, Drohobycz, Gorlice, Gródek, Grybów, Husiatyn, Jarosław, Jasło, Kałusz, Kamionka, Kolbuszowa, Kołomya, Kraków, Krosno, Łańcut, Lwów, Limanowa, Lisko, Mielec, Mościska, Myślenice, Nadworna, Nowy Sącz, Nowy Targ, Podgórze, Przemyśl, Przemyślany, Rawa, Rohatyn, Rudki, Sambor, Sanok, Skałat, Sokal, Stanisławów, Stare Miasto, Stryj, Tarnobrzeg, Tłumacz, Turka, Zbaraż. Złoczów, Żółkiew, Żydaczów i Żywiec, tudzież z okręgów król. woln. miasta Krakowa i Lwowa.

Przekroczenia niniejszego zakazu karane będą według ustawy z dnia 24 maja 1882, (Dz. u. p. Nr 51).

Co się podaje do powszechnej wiadomości.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 5 grudnia 1896 r.

Ogłoszenia.

DONIESIENIE.

C. k. Dyrekcya kolei państwowych w Krakowie zawiadamia, że c. k. Ministerstwo kolejowe rozporządzeniem z dnia 25 listopada L. 4298/III. przyznało ulgi taryfowe dla przewozu zboża, siana, słomy i innej paszy, jakoteż ziemniaków ze wszystkich stacyj kolei państwowych w Galicyi i Bukowinie do Chabówki, z przeznaczeniem dla gmin, obszarów dworskich i Kółek rolniczych w obrębie powiatu nowotarskiego położonych; mianowicie: liczyć się będzie należytość od siana, słomy i innej paszy, jakoteż od ziemniaków według wyjątkowej taryfy II. zamiast według I. płacąc od niosłości użytego wozu.

Opust od pszenicy, żyta, jęczmienia, owsa i siemienia lnianego przy nadawaniu całowozowem po 10 tysięcy kg. od wozu, jakoteż od mąki w każdej ilości wynosi 15% normalnej taryfy.

Do listów przewozowych dołączyć należy **przy nadawaniu przesyłek, potwierdzoną przez c. k. Starostwo w Nowym Targu kartę zamówień** (Bestellzettel), bo tylko na podstawie tejże uwzględnić może stacya w Chabówce udzielone zniżenie zaraz po odebraniu przesyłki przez odbiorcę. Dołączenie karty zamówień do listu przewozowego należy na tymże uwidocznić.

Kraków, dnia 2 grudnia 1896 r. (3-3)

C. k. Dyrekcya kolei państwowych.

Ceny produktów w złr. za 100 kg.

	Kraków z dnia 22/12			Tarnów z dnia			Lwów z dnia 19/12			Rzeszów z dnia			Wiedeń z dnia 19/12		
	od	do	Waga hl.	od	do		od	do		od	do	przeciętnie	od	do	Waga hl.
Pszenica	7·30	8·35	72-78	—·—	—·—	—·—	7·50	7·80	—·—	—·—	—·—	—·—	8·10	9·—	75-81
Żyto	6·60	7·15	65-71	—·—	—·—	—·—	5·80	6·10	—·—	—·—	—·—	—·—	6·95	7·35	69-74
Jęczmień	5·60	5·85	62-67	—·—	—·—	—·—	4·75	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·90	9·—	—·—
Owies	6·—	6·50	40-45	—·—	—·—	—·—	5·50	5·90	—·—	—·—	—·—	—·—	6·50	6·75	—·—
Groch	7·—	10·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·75	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	8·30	10·—	—·—
Fasola	8·—	12·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Bobik	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·50	4·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Wyka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	4·75	5·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Tatarka	7·—	8·—	—·—	—·—	—·—	—·—	6·40	6·80	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Proso	5·—	6·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Jagły	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kukurudza . . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	5·50	5·75	—·—	—·—	—·—	—·—	4·90	5·25	—·—
Rzepak	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	11·75	12·25	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	13·10	—·—
Chmiel za 56 kg. .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	10·—	25·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. czerw.	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	40·—	45·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Konicz. nas. biała .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	35·—	65·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Kon. nas. szwedzka	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	25·—	50·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Siano z łąk . . .	1·80	2·40	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·—	3·20	—·—
Siano z koniczyny .	2·40	2·60	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	2·70	3·50	—·—
Słoma	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	1·50	2·50	—·—
Kartofle hektolitr .	1·80	2·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
Okowita 75—95° .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—
„ kont. . .	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	13·—	13·25	—·—	—·—	—·—	—·—	15·80	16 —	—·—
Masło	1·10	1·20	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—	—·—

Odpowiedzialny redaktor i wydawca Alfons Lippoman. W drukarni Związkowej w Krakowie, pod zarządem A Szyjewskiego